

- Odra — Wyjście na świat...
- ŚMIETANKA — towarzyska...
- ALKOHOL — Zapomnienie i pociecha...
- BIOTERAPIA — Jak się leczyć...
- JAZZ JAMBOREE — 100 gram...
- DODATEK SAMORZĄDOWY — „Z pierwszej ręki.” **2.XII godz. 17.00 HALA**

CZERWONE GITARY NA MIKOŁAJA



ot, KULTURA

NIECODZIENNE AKTUALNOŚCI KĘDZIERZYNA-KOŹLA

Nr 2 (3)

Cena 2.000 zł

Listopad '91

WYBORY '91

MIEJSKIE WYNIKI

W wyborach do Sejmu i Senatu wzięło udział około 36 proc. ogółu uprawnionych do głosowania mieszkańców Kędzierzyna-Koźla. Wśród kandydatów do Senatu największą liczbę głosów (10.595) uzyskała DOROTA SIMONIDES, następnie FRANCISZEK MAREK (4.472) i MARIAN SASKA (4.075). Wśród partii i ugrupowań typujących kandydatów do Sejmu największym poparciem cieszyła się Unia Demokratyczna (3.614 gł.), Mniejszość Niemiecka (3.251 gł.) i Sojusz Lewicy Demokratycznej (2.700 gł.). Najmniejszą liczbę głosów uzyskał Ruch Chrześcijański - Społeczny „Przymierze” (41 głosów).

Wśród kandydatów na posłów znalazło się 12 osób z Kędzierzyna-Koźla. Ogólnie uzyskali oni 8.272 głosy, które rozłożyły się następująco:

- Antoni Szota Unia Demokratyczna — 2095 gł.,
- Jerzy Bobrowski Sojusz Lewicy Demokratycznej — 1969 gł.,
- Marek Galantowicz Porozumienie Obywatelskie Centrum — 938 gł.,
- Bruno Kozak Mniejszość

Niemiecka — 892 gł.,
— Wiesława Sietczyńska Kongres Liberalno - Demokratyczny — 821 gł.,
— Andrzej Andrysiak Porozumienie Obywatelskie Centrum — 567 gł.,
— Józef Zurawicki NSZZ „Solidarność” — 451 gł.,
— Ewald Świętek Mniejszość Niemiecka — 203 gł.,
— Julian Uhnat Unia Polityki Realnej — 195 gł.,
— Wiesława Orzechowska Partia Wolności — 64 gł.,
— Maksymilian Heggenberger Polski Związek Zachodni — 44 gł.,
— Jerzy Bobiński Stronictwo Narodowe — 33 gł.
Ponieważ cała Opolszczyzna stanowiła jeden okręg wyborczy nr 10, dla którego przewidziano 10 mandatów poselskich i 2 senatorskie, stąd wyniki głosowania Kędzierzyna - Koźla stały się tylko pewną częścią składową do obliczenia całości. Jak wiemy spośród naszych kandydatów mandat poselski uzyskali: Bruno Kozak i Andrzej Andrysiak.
Gratulujemy i życzymy owocnych obrad.

Redakcja

TRASA KONCERTOWA MUSICALU „A JEDNAK”

Zespół „Nasza Rodzina Poszerzona” działający przy Miejskim Domu Kultury w Koźlu wyrusza ze swoim najnowszym programem w trasę koncertową. Odwiedzimy:

- 11.11 godz. 17.00 — Gliwice Kino-Teatr X
- 12.11 godz. 17.00 — Kędzierzyn-Koźle, ZDK „Chemik”
- 16.11 godz. 17.00 — Prudnik, Ośrodek Kultury
- 17.11 godz. 18.00 — Opole, Filharmonia
- 22.11 godz. 18.00 — Nysa, Dom Kultury
- 23.11 godz. 18.00 — Paczków, Dom Kultury
- 24.11 godz. 18.00 — Złoty Stok, Dom Kultury
- 5.12 godz. 18.00 — Częstochowa, Sala WSP

SKĄD TAKA NAZWA ZESPOŁU?

NASZA — bo nie musimy śpiewać pod czyjeś dyktando.
RODZINA — bo łączy nas coś więcej niż wspólne muzykowanie.
POSZERZONA — bo czynimy w swojej twórczości miejsce dla działającego Boga,

— bo Ci, dla których śpiewamy stają się częścią naszej wspólnoty.
(Ciąg dalszy na str. 4)

Helmut Krieger — SŁODKI CHŁOPAK

Na propozycję udzielenia wywiadu Helmut Krieger reprezentant Polski, uczestnik Olimpiady w Seulu i wielokrotny Mistrz

Polski w pchnięciu kulą przystał ochotczo.

Zostałem zaproszony na kolację
(Ciąg dalszy na str. 5)



KONKURS CO TO JEST?



Odpowiedzi telefoniczne lub listowne przyjmujemy do dnia 30 listopada 1991 roku.

SUPER NAGRODA NIESPODZIANKA.

„CZAR MIEJSKIEGO FISKUSA”

Podjeżdżam pod piękny, jasny budynek, jeszcze ładniejszym, błękitnym wozem. Wchodzę do budynku i po efektownie wykonanych schodach wbiegam na drugie piętro. Nawet ten krótkotrwały bieg nie wywołuje zadyszki, jednak dech mi zapiera. Jasny korytarz, na leńcym parkiecie różnokolorowy dywan, drzwi poszczególnych gabinetów obite czarną skórą, a na nich wizytówki GŁÓWNY MENAGER DS. OBSŁUGI FIANSOWEJ RZEMIEŚLNIKA

LUB HANDLOWCA. Wszędzie mnóstwo kwiatów.

Młodzi dżentelmeni nienaganie ubrani spokojnie i relaksowo piją małą czarną kupioną w automacie i oczekują godziny swojego spotkania wcześniej ustalonego. Oni odpoczywają.

Tymczasem wchodzę w pierwszą z brzegu drzwi i zostaję pozabawiony wszelkich złudzeń: „wchodzić pojedynczo”, „począć od zawołania”, uroczą śliczą
(Ciąg dalszy na str. 2)

Czy zdążą do ferii?

Początek roku szkolnego przypada przeważnie w okolicach 1 września każdego roku kalendarzowego. Jest na terenie miasta jednak taka szkoła, która zainauguruje ten rok szkolny... no właśnie nie wiadomo kiedy. Kolejny termin odbioru technicznego z 4 listopada (!) wykluczył możliwość na rychło wprowadzenie się uczniów klas I—III z ciasnej SP nr 12 do nowego obiektu przy ulicy Stolarskiej. Są kłopoty z centralnym ogrzewaniem, nieszczelnością okien, rur itp., itd. Ciągłe coś nowego i kolejne 10 dni na usunięcie usterek. Partactwa nie usprawiedliwi fakt, że obiekt ten pierwotnie budowany był jako przedszkole. Jedną z decyzji Rady Miejskiej uznano, że po odpowiedniej adaptacji może być to szkoła. Rada Miejska uwzględniła tym samym głos okolicznych mieszkańców, którzy mogli wypowiedzieć się wówczas co do losu owego budynku.

Nam wobec tego nadal pozostaje czekać na ewentualne zaproszenie na „otwarcie roku szkolnego” w SP nr 20. Czy będzie to np. 2 grudnia 1991 roku?

P.M.

Wędrowny muzykant

Ponad trzydziestu fanów oczekiwało pod drzwiami garderoby na znak Mistrza — można już wejść. Autografy, uśmiechy, czasem żarty i krótka wymiana zdań. Bohaterowie wieczoru na rozdanie autografów potrzebowali około 10 minut.

Koncert w Kędzierzynie wbrew wcześniejszym pesymistycznym doniesieniom z przedprzedaży biletów był pod tym względem w miarę udany. Wprawdzie nie musiano dostawiać krzeseł ale widownia zapełniona była w całości.

Zabawa z muzyką Sojki i Iwańskiego dla osób, które przybyły do sali Domu Kultury „Chemik” była uczcą dla duszy, często teraz strapionej codziennością. Była to akustyczna podróż prawie we wszystkie zakamarki muzyki. Prócz tego dowiedzieliśmy się jak można grać rocka bez elektrycznych gitar i perkusji, którą z powodzeniem zastępują nogi. Menedżer Marek Potembski: jesteśmy ciągle w trasie. Przyjechaliśmy tu z Ostrowa Wielkopolskiego. Potem gramy w Opolu, Olsztynie (!), Gdańsku, Grudziądzu, Toruniu itd. Staszek (Sojka —
(Ciąg dalszy na str. 2)

Szanowni Państwo

Kolejny numer naszego pisma i znów radość ze spotkania z Państwem. Na początku dziękuję wszystkim, którzy się do nas odezwali telefonicznie lub listownie, dziękuję za ciepłe słowa i życzliwość. Sądję, że grono naszych czytelników będzie powiększać się, a zaangażowanie Państwa w współtworzenie naszej gazety wzrastać.

Dzisiaj pragnę poinformować Państwa, że redakcja gazety ma już swoją stałą siedzibę w Miejskim Domu Kultury w Koźlu i tam również należy kierować wszelką korespondencję i telefony. Popołudniowy dyżur redakcji będzie w każdy wtorek do godziny 20.00.

W listopadowym numerze nie zabraknie refleksji na temat życia i śmierci, związanej ze Świętem Zmarłych i Dniem Zaduszny. Rozpoczynamy również kolejny cykl artykułów z zakresu medycyny niekonwencjonalnej oraz proponujemy Państwu stały dodatek samorządowy, „Z PIER-SZEJ RĘKI”, gdzie zamieszczając będziemy wszelkie informacje na temat pracy władz miejskich na rzecz mieszkańców Kędzierzyna-Koźla.

Nie zabraknie w tym numerze bieżących spraw kulturalnych, konkursów, reklam i dowcipów.

Zyczę Państwu by każdy znalazł w naszej gazecie coś interesującego dla siebie.

Barbara Charczuk

BRAWO

4 listopada był dniem bardzo pochmurnym. O godz. 8.20 na ulicy Portowej zastał rowerzystę. Świadkiem zdarzenia był również kierowca autobusu nr 2 MPK — JÓZEF KULIK. Zatrzymał się i udzielił pierwszej pomocy (masaż serca, sztuczne oddychanie). Dobrze, że umiemy jeszcze reagować właściwie i spontanicznie i taką postawą burzyć mit o znieczulicy. DZIĘKUJEMY!

Redakcja

„W pewnym momencie życia śmierć przestaje być strachem staje się faktem”.

A potem przejdiesz na drugą stronę ściany za którą nie ma już nic zostawisz za sobą parę spraw niezrealizowanych i cudze lzy zostaną jeszcze sny niespełnione

te piękne sny i tylko żal bo nikt ci już nie powie że dla niego masz żyć.

Daniel

M. SZCZESNIAK
9.XII.91 g. 18⁰⁰
MDK KOŹLE

Zapomnienie i pociecha??

Na temat alkoholizmu i jego skutków nie trzeba wiele mówić. Wszyscy znamy wygląd człowieka uzależnionego i zdegenerowanego czy jak to czasem mówimy zmarnowanego. Wszyscy też znamy los czy życie rodzin dotkniętych alkoholizmem i niezawinionie przecież cierpienie głównie dzieci. Zanim jednak dojdzie do takiego tragicznego stanu, który w jednych wywołuje uczucie współczucia, w innych natomiast (chyba częściej) pogardę, zgorzelenie i dezaprobatę, gdzie jest początek i przyczyna. Jak uczy wieloletnie doświadczenie psychologów i lekarzy początkiem dla wielu jest już dom rodzinny, gdzie dla zabawy albo z nieświadomości przy okazji różnorodnych uroczystości daje się czasem nawet bardzo małym dzieciom alkohol, przekonując jak jest dobry i jak wspiera wpływ na człowieka. Dla dorosłych to chwila uciechy dla dzieci początek. A przy tym jeśli w domu dziecko nie czuje się bezpieczne, nie ma z kim porozmawiać, nie ma kogo kochać, a i samo czuje, że nie jest kochane, szybko przyjmie naukę rodziców o cudotwórczej mocy wysokowych trunków. I nagle, gdy lekarz stawia diagnozę, że 20-latek to już wrak wymagający intensywnego leczenia, a nie dojrzały młodzieniec w pełni realizujący swoje życiowe możliwości ogarnia nas przerażenie i panika. Co dalej?

Przyczyn sięgania po alkohol jest wiele. Głównie są to sytuacje związane z rozładowaniem napięcia spowodowanego niepokojem różnorodnych potrzeb, w tym głównie:

- konflikty małżeńskie,
- trudności materialne,
- utrata kogoś bliskiego,
- stresująca praca zawodowa,
- brak sensu życia,
- negatywny wpływ otoczenia itp.

Ogólnie więc w alkoholu szukając zapomnienia i pociechy, nagle stajemy się jego niewolnikami i nawet nie oświadczymy się, gdy zawiadnie on nami tak bardzo, że już nigdy nie odnajdziemy spokoju i szczęścia, którego przecież tak pragniemy. Jest to więc błędne koło prowadzące do nikąd.

Nie czekajmy więc aż będzie za późno. Ratujmy siebie i innych gdy tylko zauważymy pociąg do alkoholu. Czasem w porę poprowadzona rozmowa może pomóc wymanować się nałogowi.

Każdy kto pragnie pomóc osobie zaglądującej do kieliszka może ją zgłosić w Urzędzie Miasta w pokoju nr 17 w Wydziale Spraw Obywatelskich. Wówczas powołana przez Prezydenta Miasta Terenowa Komisja ds. Przeciwdziałania Alkoholizmowi spotka się ze wskazaną osobą i świadkami, w miarę potrzeb przeprowadzi odpowiednie wywiady, poleci opiekę psychologiczną i lekarską. Poza tym w

mieście działa Klub Anonimowego Alkoholika mieszczący się w Kędzierzynie przy ul. Kozielskiej 11 (przy przychodni, wejście od tyłu). Członkowie klubu spotykają się we wtorki i piątki o godzinie 17.00, w czwartki o godz. 16.30 odbywa się terapia grupowa anonimowych alkoholików oraz w ostatni czwartek miesiąca otwarte spotkanie typu mityngu rodzinnej. Celem jest wzajemna pomoc w przezwyciężaniu nałogu, wzajemne wsparcie i umocnienie. Nie jest to bowiem zadanie łatwe i tylko nielicznym udaje się poradzić sobie z nim w pojedynkę. Ogólnie jest to praca długotrwała i wymagająca wzmocnienia właśnie w spotkaniach grupowych. Poza tym terapię częstokroć wymaga cała rodzina, w tym głównie współmałżonek, dlatego tak bardzo ważne jest by i on włączył się w przeciwalkoholowe zmagania.

Nie zamykajmy się więc w kręgu żalu, pretensji i nienawiści oraz krytyki i porzucenia. Nie szukajmy winnych, lecz pomocy. Im szybciej dojdziemy do przyczyny i zastosujemy odpowiednią terapię, tym lepsze osiągniemy wyniki. NIE WALCZMY WIEC. POMAGAJMY SOBIE LEPIEJ I PEŁNIEJ ŻYC.

(BW)

CZAR MIEJSKIEGO FISKUSA

(Ciąg dalszy ze str. 1)

notka krzyczy z za swego podstarzałego biurka. Nieśmiało prosi o informację na temat podatku — „my nie jesteśmy od udzielania informacji, a tylko od egzekwowania przepisów”, „deklarację złożę w sekretariacie”.

W tym samym pokoju, w tej chwili jest załatwianych 5 spraw, równie miło, sympatycznie, sprawnie i rzeczowo jak moja. Bardzo szybko wychodzę na bardzo szary korytarz pamiętający stare czasy, korytarz zapamiętany zlekionymi, zdenerwowanymi przedsiębiorcami.

W kacie słyszę głosy:

— dlaczego jesteście traktowani jak potencjalni przestępcy podatkowi?

— dlaczego nie można tu przyjść po prostu poradzić się?

Czas wracać! Schodzę powoli nieciekawymi schodami. Staję przed swoim „wozem” 10-letnim maluchem. Wsiadam i znowu jestem na ziemi.

Prawdziwa miejska rzeczywistość.

Profesor

CZY WOLNO ZAŚMIECĄC URZĄD?

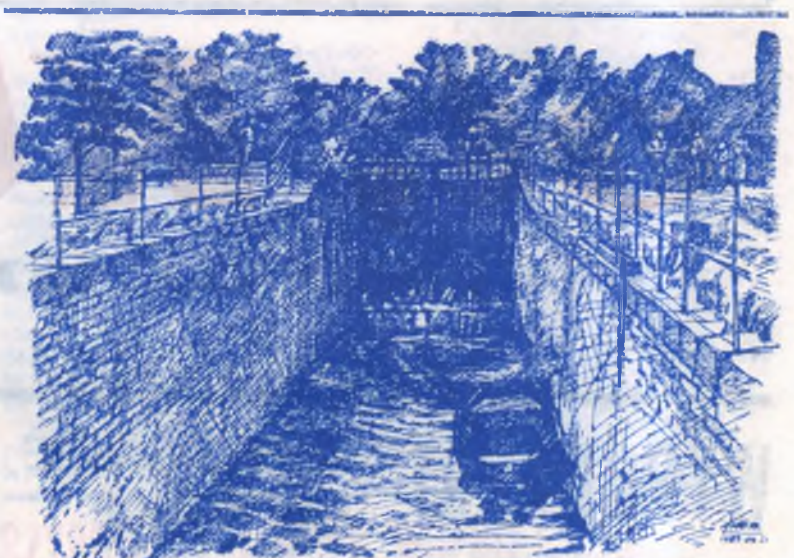
Dużą pomysłowością wykazali się pracownicy PGKiM w Kędzierzynie — Koźlu oznaczając podległe sobie kubły na śmieci. Większe nazywają się po prostu PGKiM, a mniejsze samorządowo — czyli „Urząd Miasta”. Takie opisanie kubłów po pierwsze mówi nam kto jest właścicielem, po drugie jest tanią reklamą, po trzecie pozwala obywatelowi na swoistą formę odwetu. Bo nawet wskazane jest wrzucać do nich wszystko co uznane jest za śmieci i inne nieczystości.

Reasumując. Nie przystoi, bądź

co bądź, tak poważnej instytucji za jaką uznaje się Urząd Miasta firmować kubłów na śmieci swoją nazwą, która pojawia się też na dyplomach, uchwałach i urzędowych pismach. Czy swoją własność nie wystarczyło oznaczyć w inny sposób? Na przykład od spodu, lub po prostu jednym charakterystycznym znakiem?

Coż z pewnością nikt i tak nie zwróci uwagi na tę złośliwość szpiega więc pozostaje nam w dalszym ciągu zaśmiewać „Urząd Miasta”.

(Szpieg)



Zabytkowa szluz w Koźlu z 1836 roku. (rys. Marek Lamber)

Wyjście na świat

Odra, dla nas mieszkańców tego miasta, to zwykła rzeka jawiąca się nam z okien autobusu kursującego pomiędzy Kędzierzyna a Koźlem. Chwilę zatrzymujemy na niej wzrok wówczas gdy przegradza się w brudny ściek, albo akurat w okolicy mostu przypłyńie stado łabędzi, lub gdy dziecko natarczywym pytaniem czy entuzjastycznym zachwytem zmusi nas do odruchowego spojrzenia. Tylko nieliczne grono ludzi związanych jest z nią bliżej poprzez swą pracę głównie w Stoczni czy Porcie. Ci zastanawiają się intensywnie, jak wykorzystać ją dla żeglugi i gospodarki. Nikt nie ma wątpliwości, że jedynie decyzja Rządu o regulacji Odry może tu coś zmienić. Od lat bowiem nie konserwowana i poniżej Wrocławia nie regulowana coraz bardziej unie możliwia poruszanie się po niej statków i barek. Póki co więc katastrofalny stan gospodarki odrzańskiej nie stwarza jej perspektyw rozwojowych. Może zatem warto wyeksponować jej dziedzictwo historyczno - kulturowe? Okazuje się, że jest ono ogromne. Przede wszystkim skarb, o którym wiedzą tylko nieliczni, XVIII-wieczna szluz w Koźlu na wyspie, 100-letni port (dziś prawie zamierzający, bo niewykorzystany), stocznia (jak do-

tań niedostępna dla zwykłych śmiertelników) i żeglowny Kanał Gliwicki.

Gdyby więc usprawnić szluz (ponoć jest to możliwe), by stała się nie tylko zabytkiem lecz również szluzowała. Teren wokół zagospodarować z jednej strony w myśl idei Przestrzennego Muzeum Odry, jako jedno z jego ogniw — zgromadzić eksponaty, z drugiej rekreacyjno - turystycznie — stworzyć obsługę handlową i gastronomiczną. Tam również ustanowić przystań 2 motorówek spacerowych do zwiedzania miasta od strony rzeki. W myśl nowego spojrzenia na dziedzictwo cywilizacji wyeksponowanego na Sympozjum zorganizowanym w dniu 22 października w Miejskim Domu Kultury i zwrócenie się w kierunku tworzenia Muzeów Techniki. Kędzierzyn - Koźle staje przed nową szansą. Bo na brak zabytków techniki nie możemy chyba w naszym mieście narzekać. Potrzeba tylko właściwego ich wyeksponowania. Stąd zamierzenie powołania stanowiska miejskiego konserwatora zabytków. Może uda się nam (oby jak najszybciej) uczynić nasze miasto piękniejszym i atrakcyjniejszym, a przez to postawić krok do Europy.

Barbara Charczuk

DONOSY

Słyszano, że trwają rozmyślenia na temat obsadzenia „VICE-FOTELA” — ciekawe kto na nim zasiądzie?



ŁYSOGÓRSKI CZARODZIEJ

Bolesław Książek jest jednym z najwybitniejszych polskich ceramików. Urodził się w 1911 roku. Studia artystyczne ukończył w Instytucie Sztuk Plastycznych w Krakowie, a następnie doskonalił się w pracowniach ceramicznych Pekinu. Jego prace uzyskały wiele nagród i znajdują się w najciekawszych kolekcjach świata, muzeach i galeriach. W 1985 roku obchodził 50-lecie pracy artystycznej. W tym roku obchodzi 80-te urodziny, a nam proponuje obejrzenie swojej kolejnej, indywidualnej wystawy w Klubie SIT PChem w Kędzierzynie-Koźlu na ul. Wojska Polskiego 16. Bolesław Książek to artysta obdarzony bogatą wyobraźnią plastyczną, świetnym opanowaniem technik, twórczą pasją, a przy tym pełen wdzięku i osobistego uroku.

Przez wiele lat kolorem i materią wzbogacał architekturę, wielkie mozaiki, gzymsy, wielopłaszczyznowe okładziny, fryzy,

kominki, wnosząc do niej nowe wartości tak bardzo potrzebne w naszej codzienności. Płyty ceramiczne, które prezentuje na wystawie fascynują każdego. Są nie tylko idealne pod względem technicznym, ale także są bardzo różnorodne w swej warstwie koloru, bogate w tonacjach, błyszczące, matowe lub też poprzecinane siatką drobnych pęknięć, przeróżne w fakturach. Wszystko to jest bliskie malarstwu i rzeźbie. Turkusy, błękity, rubiny, szmaragdy i złoto pyszną się w spieczonej glinie.

Zachęcamy wszystkich do obejrzenia wystawy czynnej do 15.11 br. w godzinach od 16.00 do 20.00, życząc, aby każdemu zwiedzającemu towarzyszyło przesłanie Bolesława Książka:

„Chciałbym, aby radość

i zadowolenie,

które towarzyszą mi w pracy, stały się udziałem tych, którzy moją twórczość oglądają”.

Alicja Balawender

Wędrowny muzykant

(Ciąg dalszy ze str. 1)

przyp. red.) tak układa trasę koncertową, że gra 10 dni i przerwa dwu- trzydniowa na dom. Staszek mieszka w Warszawie a Janusz (Iwański) w Częstochowie. Bywa więc często tak, że mieszkają tylko w jednym domu — razem. Próby? Tylko gdy wymyśli coś nowego, a tak na co dzień grają na koncertach, gdzie zawsze towarzyszy im pełna sala ludzi.

Nie zdarzyło się do tej pory żeby było pusto na widowni. Czasami szkoda, że dyżurny strażak utrudnia organizację koncertu w obawie o bezpieczeństwo publiczności. Cóż przepis jest przepisem nie wolno tłumnie przebywać na przejściach ewakuacyjnych. Z tego powodu właśnie wiele osób nie wchodzi na koncert.

Sojka i Yanina nie zagrają w „Spodku” czy „Arenie”, bowiem na ich koncerty przychodzą ludzie spokojni, myślący, bez agresji. Nie ma więc agresji, nie ma balaganu, więc Drodzy Strażacy wpuszczajcie więcej ludzi na widownię!

Stanisław Sojka w garderobie po koncercie. Lampka koniaku, papieros. Głośna muzyka z nowego compactu Toma Petty and the Heartbreakers. Tą muzykę mogli Państwo usłyszeć również w bardzo nietypowych okolicznościach bo przed zamkniętym

szlabanem kolejowym w Większych. W oczekiwaniu na „ciuchę” Panowie Sojka i Iwański zorganizowali sobie na przedce małe show, wystawiając na dach swojego Citroena wieżę stereo i w rytm pulsującej muzyki rozpoczęli taniec — oczywiście ku uciechu kierowców i pasażerów z samochodowego ogonka.

Stanisław Sojka na prośbę o udzielenie wywiadu robi groźną minę jakby miał przed sobą Bóg wie kogo. Po krótkim wyjaśnieniu dla kogo i po co, zgadza się na pięć pytań.

Pierwsze pytanie. Piractwo?

Sojka: Coś potwornego! Ludzie! Kupujcie oryginalne kasety, jeśli nie macie forsy na compact, to nie kupujcie w ogóle!

Drugie pytanie: Prywatne stacje radiowe i telewizyjne?

Sojka: Bardzo dobrze... Szkoda tylko, że tak trudno stworzyć w miarę rozsądne uregulowania prawne. Gdy już będą to myśleć, że słuchacze wymuszają na prowadzących programy jaką muzykę chcą słuchać. Sojkę też.

Trzecie pytanie. Publiczność?

Sojka: Niekoniecznie musi być owacja na stojąco. Ważne, że po prostu publiczność jest i bawi się razem z nami. Gramy dla Was same dobre rzeczy. Dobre utwory zawsze będą królować. Dlatego nie boimy się o publiczność.

Czwarte pytanie. Podwójny Jazz Jambore '91?

Sojka: W ogóle mnie to nie obchodzi. Cóż za pytanie? Po co? Siedem lat nie byłem na Jamboree. Gram już nieco inną muzykę, oczywiście z domieszką jazzu. Być na Jazz Jamboree to nie jest jakimś wyznacznikiem, że jest się dobrym. Wcale nie.

Piąte pytanie. Ogólnie o...

Sojka: Nie chcę być smutny. Wy też na widowni nie chcecie być tacy. Gramy po to aby Wam było cieplej na duszy. Jestem wędrownym muzykantom a wraz z Januszem radosnym muzykantom. To ma wtedy sens. Złazszcza, że prócz tej radości z muzykowania nieźle zarabiamy i stać nas na to, żeby coś z siebie dać. Czy kogoś chcę promować? Nie wiem. Czasami komuś pomogę ale nie myślę o mecenacie czy o jakieś kuźni młodych talentów. Dużo pracuję sam i nie mam czasu.

Co robię gdy jestem zmęczony? Po prostu milczę, śpię i dobrze się odżywiam.

Mój zespół gwiazd? Hm? Jest ich wiele. Dlatego nie wymienię nikogo.

Ostatnie pytanie, które nie zostało postawione.

Czy musicie być inni za kulisami niż na scenie?

Czy jest to tylko poza, fanaberie czy może poczucie spełnionej misji? Trochę normalności i odrobina pokory Panowie — Artyści. (p.m.)



KARY

Za Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 11 grudnia 1990 r. w sprawie wysokości, zasad i trybu nakładania kar pieniężnych za nieprzestrzeganie wymagań ochrony środowiska przypominamy stawki kar za:

- zniszczenie lub usuwanie drzew od 48.000 zł (topola, wierzba itp.) do 6.480.000 zł (jodła, magnolia itp.) za 1 cm obwodu pnia mierzonego na wysokości ścięcia,
- zniszczenie lub usuwanie krzewów — 540.000 zł za 1 m kw.,
- zniszczenie trawników — 108.000 zł za 1 m kw.,
- zniszczenie kwietników — 1.080.000 zł za 1 m kw.

Dz. U. Nr 88 z 1990 roku.

Od października obowiązują nowe przepisy na temat wysokości opłat skarbowych. Podajemy wybrane pozycje opłat od:

- podania — 5.000 zł
- sporządzenia aktu małżeństwa — 52.000 zł
- wpisania do ewidencji pojazdu samochodowego — 16.000 zł

Nowe opłaty skarbowe

- udzielenia wskazania lokalizacyjnego lub wydania decyzji w sprawie lokalizacji inwestycji — 200.000 zł
- dokonania wpisu w ewidencji działalności gospodarczej — 104.000 zł
- zmian wpisu w ewidencji działalności gospodarczej — 52.000 zł
- dokumentów stwierdzających tożsamość wydawanych zamiast utraconych — 35.000 zł
- wizy pobytowej jednokrotnej — 260.000 zł
- wizy pobytowej wielokrotnej — 1.140.000 zł
- zezwolenia na stałą publiczną działalność artystyczną lub rozrywkową wydawanego przez dany organ rządowej administracji ogólnej — 160.000 zł
- od zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych zawierających (Ciąg dalszy na str. 4)

OBEGNOŚĆ RADNYCH NA SESJACH

Lp.	Nazwisko i imię	obecny
1	Adamowicz Anna	25
2	Barć Janusz	21
3	Białek Anna	24
4	Bobrowski Jerzy	20
5	Borzym Mirosław	25
6	Chmielewski Stanisław	24
7	Dec Mieczysław	23
8	Derej Zygmunt	22
9	Galus Wiesław	20
10	Goly Jan	21
11	Górniak Krystyna	19
12	Janicki Józef	22
13	Kluk Marian	26
14	Kocot adeusz	15
15	Kucharski Tadeusz	26
16	Kurzaj Gerard	26
17	Lenhort Paweł	21
18	Mocek Zbigniew	13
19	Musiak Jan	23
20	Nowak-Klucznik K.	23
21	Pokorska Zofia	23
22	Przybyło Kazimierz	21
23	Radwański Andrzej	20
24	Rawski Jan	14
25	Religa Jan	20
26	Rosak Kazimierz	22
27	Rypa Józef	23
28	Staniś Zbigniew	18
29	Stiller Paweł	19
30	Szczerkowski Andrzej	24
31	Szota Antoni	26
32	Szuber Danuta	16
33	Szymański Dariusz	11
34	Truś Radosław	18
35	Wickiewicz Bogusław	22
36	Willner Bernard	14

W wyborach do samorządu terytorialnego dnia 27 maja 1990 roku wybrano 36-osobowy skład Rady Miejskiej w Kędzierzynie-Koźlu. Ukonstytuowanie Rady nastąpiło na pierwszej, inauguracyjnej sesji odbytej 7 czerwca 1990 roku, na której:

- w głosowaniu tajnym wybrano Przewodniczącego Rady Miejskiej — Antoniego Szotę,
- ustalono liczbę zastępców Przewodniczącego Rady Miejskiej,
- ustalono liczbę i rodzaje stałych komisji,
- dokonano wyboru delegatów do Sejmiku Samorządowego w osobach: H. Adamowicz, M. Borzym, J. Rawski,
- powołano doraźną komisję statutową, określając przedmiot jej działania i skład osobowy.

Również następną sesję Rady z dnia 18.06.1990 roku poświęcono była w całości sprawom organizacyjnym. Przyjęto tymczasowy Statut Kędzierzyna - Koźla, po-

Obywatel Miasta Kędzierzyna-Koźla”.

Na XXIII odbytych sesjach Rada podjęła łącznie 133 uchwały. Zgodnie z obowiązującą ustawą Rada zobligowana była do sporządzenia wykazu aktów prawa miejscowego, wydanych przez Radę Narodową, a obowiązujących nadal na terenie miasta. Uchwały nie ujęte w tym wykaznie straciły swoją moc, a zatem nowa Rada niemalże od podstaw tworzy podwaliny prawne naszego miasta.

Co pół roku Rada Miejska w formie biuletynu wydaje zbiór podjętych przez siebie uchwał, do których za pośrednictwem Urzędu Miasta, samorządów mieszkaniowych, administracji domów, organizacji społecznych mają dostęp wszyscy zainteresowani mieszkańcy.

Obecnie Rada pracuje w 35-osobowym składzie (Pan Bernard Willner złożył legitymację radnego).

DZIAŁALNOŚĆ RADY MIEJSKIEJ

wolano Z-ców Przewodniczącego Rady Miejskiej. Dopiero na trzecim posiedzeniu Rady dokonano wyboru Prezydenta Miasta Jerzego Bobrowskiego, który funkcję tę pełnił do 06.11.1990 roku. 23.11.1990 roku Rada wybrała nowego Prezydenta Miasta Mirosława Borzima, który tę funkcję pełni do chwili obecnej.

Dnia 12 listopada odbyła się XXIV sesja Rady Miejskiej. W porządku obrad przewidziano między innymi:

- podjęcie uchwały w sprawie zmiany organizacyjno - prawnej formy działalności MPK w Kędzierzynie - Koźlu w Zakład Budżetowy,
- podjęcie uchwały w sprawie wyznaczenia do sprzedaży lokali użytkowych wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste gruntów z nimi związanych,
- podjęcie uchwały w sprawie nabycia działek nr 561/2, 565/2, 566/2, położonych przy ul. Kościuszki, na których znajdują się budynki mieszkalne stanowiące własność Gminy,
- podjęcie uchwały w sprawie ustanowienia tytułu „Honorowy

Funkcjonuje 5 stałych komisji:

- Finansowo-gospodarcza,
- Oświaty, Kultury i Spraw Społecznych,
- Urbanistyki i Środowiska Naturalnego,
- Rewizyjna,
- Prawno-administracyjna.

Organem wykonawczym Rady Miejskiej jest Zarząd Miasta, który pracuje w 6-cio osobowym składzie:

1. Mirosław Borzym — Przewodniczący Zarządu i Prezydent Miasta Kędzierzyna-Koźla,
 2. Tadeusz Kucharski — Zastępca Prezydenta,
 3. Kazimierz Rosak — członek Zarządu,
 4. Józef Janicki — członek Zarządu,
 5. Jan Musiak — członek Zarządu,
 6. Andrzej Radwański — członek Zarządu,
- oraz 2 członków bez prawa głosu:
1. Teresa Bączkowska — Sekretarz Gminy,
 2. Wilibald Spitalny — Skarbnik Gminy.

Zarząd Miasta - pakiet spraw

W czasie od stycznia do października 1991 Zarząd Miasta spotkał się 37 razy.

Najważniejsze i najczęściej poruszane sprawy:

- przejęcie przez miasto obiektów społecznych ZA (DK „Chemic”, kryta pływalnia, hotel „Piast”, basen) — ze względu na ograniczone możliwości finansowe zawieszono sprawę do końca br.,
- powołanie pełnomocnika ds. Wolnego Obszaru Celnego,
- rozstrzygnięcie oferty dotyczącej gazyfikacji Sławieć.

- analizowanie kwestii przejęcia dróg przez miasto,
- likwidacja PPPT „Gama”,
- likwidacja OSI, R,
- rozważenie propozycji ZCh odnośnie przejęcia hali przez miasto,
- analiza sprawozdania z wykonania budżetu i gospodarki pozabudżetowej za rok 1990,
- analiza sytuacji żłobków i przedszkoli,
- stworzenie gazety miejskiej,
- opracowanie kierunków polityki w zakresie sprzedaży obiektów, gruntów i lokali w celu ich prywatyzacji,
- adaptacja przedszkola przy ul.

Stolarskiej na potrzeby szkoły podstawowej,

- przekazanie pustostanów mieszkaniowych chętnym do remontu,
- analiza realizacji budżetu miasta i zadań inwestycyjnych za I półrocze,
- przystąpienie do Związku Gmin Śląska Opolskiego,
- powierzenie prowadzenia targowiska miejskiego KS „Chemic”,
- dofinansowanie różnych instytucji w ramach nadwyżki budżetowej.

Poza tym stałymi tematami posiedzeń Zarządu Miasta były sprawy dotyczące lokali, dzierżawy, problemów mieszkaniowych.

PRZEDŁUŻYĆ DOBĘ

Prezydenta Miasta Mirosława Borzima poprosiliśmy o podsumowanie i ocenę dotychczasowej działalności w oparciu o swoje doświadczenia z czasu pełnienia funkcji, najpierw w-ce Prezydenta, a teraz Prezydenta Miasta.

Red. Czy być Prezydentem w tych czasach i w tym mieście jest łatwo czy trudno?

M.B. Mogę tutaj zacytować wypowiedź premiera Balcerowicza, gdy zadano mu takie pytanie. Odpowiedział, że nie zawiodł się jeśli chodzi o kłopoty. I tutaj ja również, jeśli chodzi o kłopoty to się nie zawiodłem. Nie jest łatwo. Wszyscy funkcjonujemy w nowych warunkach. Nowe samorządy powstały dopiero półtora roku temu. Jest szereg przepisów prawnych nie zmienionych, które ograniczają nasze działania. Można powiedzieć, że zmienili się ludzie na stanowiskach, w instytucjach samorządowych, a nie zmienione przepisy, które przecież są z innej epoki i innych realiów, nie pozwalają na efektywne działanie. Druga sprawa, to finansowanie samorządów. Znowu zmieniły się zasady systemu podatkowego. W praktyce w 1993 roku będziemy mogli wiedzieć jak to funkcjonuje naprawdę. Wszyscy jesteśmy w okresie uczenia się, tworzenia. Ćwiczymy to na żywym organizmie. Ta kadencja jest do wypracowania pewnych wzorów, aby następcom działać się łatwiej.

Red. Można powiedzieć, że nowy system sprawowania władzy w mieście bardzo ogranicza rolę Prezydenta. Czy Pan też tak czuje?

M.B. Tak oczywiście. Ta funkcja jest właściwie od sesji do sesji, bo w każdej chwili można taką osobę jak ja odwołać. Jest to pewne prawo radnych, nie ma tu żadnych gwarancji ustawowych. Gdy odwołuje się, czy zwalnia dyrektora przedsiębiorstwa, to przysługuje mu przynajmniej 6-cio miesięczna odprawa, natomiast tutaj można usłyszeć tylko „do widzenia”. Rzeczywiście w porównaniu z przepisami, które przedtem obowiązywały, to większa była chyba możliwość działania ze strony Prezydenta funkcjonującego w ramach poprzednich ustaw. Przygotowywany nowy pakiet ustaw idzie w tym kierunku, aby funkcję tego organu wykonawczego, jaką pełnię wzmocnić. Ale nie wiem czy doczekam tych zmian.

Red.: Czy jest Pan zadowolony ze współpracy z Zarządem Miasta?

M.B.: Zarząd funkcjonujący jak dotychczas, gdy członkowie Zarządu pracują na zasadzie społecznej nie jest rozwiązaniem na dłuższy okres czasu. Problemów związanych ze zmianą funkcjonowania gospodarki jest coraz więcej i ograniczenie się do działania społecznego jest za małe. Chyba to społecznikostwo z poprzedniej epoki już minęło i czas poszukać takiego rozwiązania, aby wzmocnić zaangażowanie członków Zarządu może finansowo lub etatowo.

Red.: Czy mniejsze zaangażowanie członków Zarządu wynika z braku wynagrodzenia czy braku czasu?

M.B.: Wszystkie osoby wcho-

dzące w skład Zarządu mają swoje miejsca pracy, prowadzą firmy i to stwarza określone dla nich problemy własne. Natomiast dużym plusem jest to, że są to osoby, którym się jeszcze chce. Praktyka jest jednak taka, że nie zawsze wystarcza czasu na działalność społeczną.

Red.: Co do tej pory udało się zrobić w mieście, z czego jest Pan zadowolony?

M.B.: Bardzo trudne dla mnie pytanie. Myślę, że najlepiej na nie mogliby odpowiedzieć mieszkańcy. Bo ja do tej pory, jestem strasznie chybą malkontentem, widzę niedostatki różnego rodzaju i nie jestem w praktyce z niczego jeszcze zadowolony. Są dziedziny, które już się znacznie poprawiły, ale nie ma takiej, o której mógłbym powiedzieć, że nie mamy już nic do zrobienia.

Red.: Jakie więc plany na resztę kadencji?

M.B.: Myślę, że uda nam się stworzyć podstawy prawidłowego funkcjonowania wszystkich instytucji nam podlegających: przedszkoli, żłobków, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej itp. Zrealizujemy też podwaliny pod politykę mieszkaniową, sprawy związane z realizacją uzbrojenia terenu. Słowem w tym okresie czasu stworzymy podstawy by następcy mogli dobrze funkcjonować.

Red.: Można powiedzieć, że Prezydent i pracownicy Urzędu Miasta mają co robić w najbliższym okresie?

M.B. Na brak zajęć nie narzekam. Chętnie zwiększyłbym ilość godzin w dobie do 30, wtedy na pewno zdążyłbym ze wszystkim.

rozmawiała
Barbara Charczuk

FUNKCJONOWANIE URZĘDU MIASTA

Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym wprowadziła wiele nowych rozwiązań organizacyjnych - prawnych w systemie administracji terytorialnej w Polsce. Aby gmina i organy mogły czyli w naszym wypadku Rada Miejska, Zarząd Miasta i Prezydent mogli sprawnie wykonywać swoje zadania muszą mieć dobrze zorganizowaną instytucję pomocniczą, czyli Urząd Miasta. W myśl nowych przepisów w Urzędzie znalazły się też dwa nowe stanowiska czyli Sekretarz Gmin (nie jest to funkcja polityczna ani partyjna lecz organizacyjna — przyp. red.) oraz Skarbnik Gminy.

Sekretarzem w naszym mieście jest Pani Teresa Bączkowska, która między innymi odpowiada również za organizację pracy w Urzędzie. Obecność nowej funkcji i osoby zauważono w Urzędzie od razu. Wymalowano wszystkie pomieszczenia, usunięto rozpadający się sprzęt biurowy, wykonano nowe tablice informacyjne i to nie tylko na parterze, ale również na każdym piętrze i przy każdym drzwiach. Łatwo więc znaleźć wydział czy osobę kompetentną do załatwienia swojej sprawy. Jeśli i jednak to by się nie udało, wystarczy wejść do pokoju 124, gdzie Pani Sekretarz z pewnością udzieli odpowiednich informacji, jest bowiem w Urzędzie osobą najlepiej poinformowaną.

Urząd Miasta pracuje w poniedziałki od 8.00—16.00, w pozostałe dni tygodnia od 7.00—15.00, z wyjątkiem tygodnia z sobotą pra-

cującą (zazwyczaj pierwszą w miesiącu), kiedy jest czynny od 8.00—15.00, a w sobotę od 8.00—13.00.

Działalność Urzędu Miasta realizowana jest poprzez WYDZIAŁY. Aktualnie funkcjonują:

- Organizacyjny
- Finansowy
- Inwestycyjny i Remontowy
- Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej
- Spraw Obywatelskich
- Urząd Stanu Cywilnego
- Geodezji i Gospodarki Gruntami
- Budownictwa i Architektury
- Oświaty, Kultury i Rekreacji
- Działalności Gospodarczej
- Administracyjno-Gospodarczej
- Straż Miejska
- Miejski Inspektorat Obrony Cywilnej
- Radca Prawny

Obecnie pracuje się nad nowym regulaminem i strukturą organizacyjną Urzędu, by jeszcze bardziej usprawnić jego pracę. Po zatwierdzeniu zmian zapoznamy więc Państwa bliżej z działalnością poszczególnych Wydziałów.

Zmierzają również do skomputeryzowania Urzędu i opracowanie się już plan komputeryzacji, który stopniowo będzie wdrażany zaczynając od finansów i kadr a kończąc na kulturze i sporcie. Wykonano również nagłośnienie sali posiedzeń Rady Miejskiej, co pozwala łatwiej wypowiadać się obradującym i jednocześnie rejestrować na ka-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Jazz Jamboree '91

Relacja naszego wystannika

Jazzfanów z całej Polski Warszawa przywitała przenikliwym zimnem oraz jedną otwartą kasą w Sali Kongresowej Pałacu Kultury. Aby kupić karnet czy też bilety na poszczególne koncerty trzeba było odczekać dobrą godzinę do południa a im bliżej godziny zero co najmniej dwie godziny. Ale mimo wszystko warto było czekać bowiem 33 Międzynarodowy Festiwal Jazz Jamboree należy uznać za udany. Mimo konkurencji w postaci Pepsi Jazz Jamboree publiczność umiejętnie wybierała swoje gwiazdy i tłumnie stawiała się na oba festiwale.

Ten główny festiwal — moim zdaniem — odbył się w sali kongresowej i rozpoczął się krótkim występem 3-letniej dziewczynki, która przy pomocy taty zagrała jedyną w swoim rodzaju kompozycję na „klawiszu” firmy CASIO — głównego sponsora Jazz Jamboree '91.

Potem zaczęło się na dobre... Najpierw hymn festiwalu „Swanee River” w wykonaniu polskiego kwintetu Prowizorka Jazz Band i dalszych kilkanaście kompozycji w ich wykonaniu.

Przy muzyce tego zespołu trudno usiedzieć w miejscu. Nawet najbardziej ospali, nieubliżający jazzu zaczynają wystukiwać rytm. Zabawa, witalność, humor — to cechy, które Prowizorka Jazz Band opanowała perfekcyjnie zarażając nimi słuchaczy.

Ich muzyka to jazz tradycyjny z domieszką świeżości i oryginalności, którą osiągnęli dzięki niecodziennemu instrumentowi — szklance, na której grał Tomasz Sacha, wokalista uprawiający tzw. „gobohon”.

Publiczność „wyklaskała” dwa bisy polskiego zespołu a tuż po naszych wystąpił Chico Freeman and Brainstrom czyli Wolny Chico i Burza Mózgów ze Stanów Zjednoczonych.

Freeman nigdy nie myślał o karierze muzycznej. Studiował matematykę w Chicago ale ostatecznie skończył studia muzyczne.

Rychło związał się z ruchem Black Power i podobnie jak inni muzycy ruchu AACM także Freeman próbuje łączyć w swojej muzyce jazz, afro-amerykańską muzykę oraz ich wszystkie odmiany. Na scenie Sali Kongresowej było więc wszystko: jazz, funk, rock, blues i rap. Znakomity był pianista i wokalista zespołu Delmar Brown, który nie tylko śpiewał i grał ale swoją witalnością i humorem bawił warszawską publiczność. Zespół Freeman Brainstrom istnieje od 1989 r. Rok temu koncertowali w Moskwie na I Międzynarodowym Jazzowym Festiwalu a następnie odwiedzili niemal całą Europę. Burza Mózgów ucieleśnia dążenie członków zespołu. Łączą w jedną muzykę swoje doświadczenia i filozofię.

W przerwie koncertu udałem się na pokaz sprzętu muzycznego firmy Casio. Czegoż tam nie było. Począwszy od super elektronicznych zegarków, mini komputerów i wysokiej klasy instrumentów klawiszowych, które non stop oblegane były przez zawodowych, i nie tylko, grajków. Na tej samej przerwie wreszcie udało mi się dopchać do stolika organizatorów festiwalu i kupić program Jazz Jamboree '91 z niespodzianką, którą była 100-gramowa buteleczka wódki o nazwie Jazz Jamboree '91. Radości nie było końca... Po wspomnianej przerwie na scenie pojawił się kwartet Zbigniewa Namysłowskiego, który zaprezentował melodyjne, pomysłowe aranżacje i improwizacje. Sam lider tak oto wyraził się o festiwalu: „Oprócz muzyki, która jest najważniejsza, dla mnie ten festiwal to wspaniałe spotkania, rozmowy i kontakty z muzykami z zagranicy. To także często owocne kontakty zawodowe. Wspaniałe cztery dni, czas spędzony we wspaniałym gronie, przy wspaniałej muzyce i atmosferze. Jest to także największe wydarzenie muzyczne nie tylko dla jazzu w Polsce. To

święto, na które wszyscy czekamy, a gdy już kończy się zaczynamy myśleć o następnym JJ.

Każde Jazz Jamboree ma swoją supergwiazdę. Dwukrotnie wystąpił tutaj nieżyjący już niestety Miles Davis, któremu poświęcony był osobny koncert w Filharmonii pt. „Tribute to Miles” z udziałem Tomasza Stańki, New Presentation i Jana Ptaszyna Wróblewskiego. I choć trudno w muzyce prowadzić rankingi sportowe to jednak koncert firmowany przez Herbie Hancocka i Wayne'a Shortera to superliga światowego jazzu. Obaj Panowie to już nie tylko nazwiska, to firmy, które w dzisiejszym jazzie wyznaczają kierunki i drogi w muzyce synkopowanej.

Hancock — muzyk, pianista, kompozytor, w 7 roku życia rozpoczął naukę gry na fortepianie. Jak przystało na cudowne dziecko mając 11 lat koncertował z orkiestrą symfoniczną, grając Mozarta. Bieżący rok to bardzo istotny okres w karierze 51-letniego Hancocka. Wspólnie ze swoim przyjacielem — Quincy Jonesem zapowiadają nowe wspaniałe kompozycje jazzowe, bluesowe i pop. Będzie czego posłuchać!

Shorter — legenda. Drugi po Joe Zawiln'u w znakomitym zespole Weather Report, tzw. hybrydy wyznaczającej rozwój nie tylko jazzu na świecie. Koncert obu Mistrzów przypisał znaczną część widzowi o zawrót głowy. Niezwykle czysto brzmiące dźwięki grane lekko i perfekcyjnie to ucztą dla miłośników muzyki. Szkoda, że koncert skończył się tak szybko. Byłbym niesprawiedliwy gdybym nie wspomniał o dwóch pozostałych muzykach na równi wtórującym gwiazdom.

Byli to francuskiego pochodzenia basista Bunny Brunel i perkusista Gene Jackson.

CDN.

Piotr Moc

KONKURS

13 grudnia 1991 r. mija dziesiąta rocznica wprowadzenia stanu wojennego. Z pewnością mają Państwo wiele różnorodnych przeżyć i wspomnień związanych z tym okresem. Proponujemy podzielić się z innymi swoimi wrażeniami i zachęcamy Państwa do wzięcia udziału w naszym Konkursie Wspomnień pt. „Stan wojenny...”

Prace należy przesyłać na adres Redakcji do dnia 31 grudnia 1991 r. (liczy się data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie KONKURS WSPOMNIENI.

Najlepsze zostaną opublikowane i nagrodzone.

I nagroda — 1.000.000 zł
II nagroda — 700.000 zł
III nagroda — 300.000 zł

Zadziorność, błyski w oku
Ściśnięte pięści dwie
Niesiemy ludziom pokój
Powiedział Mister G

O niczym innym tylko o tym
Tym żyć należy cały czas
Ludu, narodu, jam jest gotów
W niewoli Sejmie już mnie maSZ

Te same słowa, te same pieśni
Głosił znudzonym tatulek B
Można się skumać z wojskiem radzieckim
Można spróbować, dlaczego nie.

Z głową w obłokach spędza dni
Balet na wodzie mu się śni
I ani spostrzegł się pan H
Jak wielką krechę wokół ma.

KLEBE FRONT I THE HIDDEN „POBICI“!

Nie doszło do zapowiedzianego koncertu niemieckich pacyfistycznych zespołów muzycznych w klubie „Kontakt” w Kłodnicy. Garstkę publiczności próbował zabawić opolski zespół o przewrotnej nazwie „Nigdy nie trzeźwieć”. Poziom artystyczny koncert był niaki więc zabawa polegała na interpretowaniu nazwy zespołu i faktu nie przybycia na koncert niemieckich zespołów.

Było tak. Bogu ducha winni młodzi Niemcy, bardzo pokojowo nastawieni do rzeczywistości stali się powodem ataku opolskich i krapkowickich pseudo skinów, którzy najpierw opisali spray'em jedyny środek lokomocji czyli mini — bus VW a następnie w

Krapkowicach wybili większość szyb w tymże pojeździe a opony przypominały zwyczajne sitko. Przerażeni Niemcy „polską gościnnością” szybko spakowali manatki i po usunięciu „usterek” za własne pieniądze opuścili Nasz Kraj i szybko do niego nie powrócą. Głupota „miejskich obywateli” pozostawiła niesmak u organizatorów, którzy twierdzą, że już nie warto. Po co wystawiać się na pośmiewisko. Dochodzenie w tej sprawie trwa i trudno na dzień dzisiejszy ustalić czy był to głupawy atak skinów czy też odwet za niszczenie polskich samochodów po niemieckiej stronie granicy?

Mirek Siła

Zdrada czy lenistwo?

Takie dwa określenia cisną mi się na usta po wystuchanym koncercie filharmoników opolskich z okazji Święta Niepodległości Polski, na którym było ok. 50 osób dnia 10.11.91 r. (niedziela).

Nie jest to w sumie tak ważne jak został zagrany Szopen czy Ogiński, jak wyrecytowany Lechoń. Ważne i niepokojące jest to, że w takim 70-tysięcznym mieście na koncert symfoniczny poświęcony rocznicy Niepodległości Polski przychodzi garstka entuzjastów. Czy było za mało reklamy i plakatów? (naliczyłem w mieście około 50 szt.) Za mało zaproszeń? (zostało rozdanych) ponad 120 szt.).

A może nasze wartości, które w trudnych czasach komunistycznych łączyły nas, budowały, dodawały siły i wiary w wolność, dzisiaj, gdy jest już prawie wszystko dozwolone zostały wymienione na drobne, dźwięczące monety.

A może te piękne wartości, które w „niewoli” dodawały nam skrzydeł to były tylko miraż i majaki „głodnego”. A może jest to potwierdzenie powiedzonka, że głodny to zły i żądny zdobywania nadrzędnych wartości a najeżony to leniwy i dbający o własny brzuch. A może brak na tym terenie ludzi, dla których słowa NIEPODLEGŁOŚĆ, WOLNOŚĆ, POLSKOŚĆ są tak ważne jak życie i śmierć.

A może to zwykłe ludzkie lenistwo i brak jakiegokolwiek potrzeb prócz VIDEO.

A może...
A jednak mi żal.

Profesor

Jeżeli podoba Ci się nasza gazeta, możesz ją również współredagować przynieś swój tekst) albo wesprzeć finansowo, podajemy nr konta: Bank Zachodni Oddz. K-Koźle nr 385253-1182.

OGŁOSZENIE

Dostałem już drugą jedynkę. Ojciec złał mi tylek. Poradźcie, jak nauczyć się tabliczki mnożenia. Obolaly kl. III

TRASA MUSICALU

„Zespół powstał po to, aby dzielić się po prostu tym, co sami przeżywalismy w swoim życiu, żeby jakoś pomóc ludziom, chociaż w takiej formie jakiej jest piosenka” to wypowiedź z wywiadu dla Radia Opole.

Nasza Rodzina Poszerzona to zespół tworzący nowoczesną, dobrze przyswajalną muzykę elektroniczną, do własnych tekstów, które stają się też inspiracją do powstawania kolejnych programów. Pierwszy program zarejestrowali na kasiecie fonicznej „Wspólny dom” oraz w części na videokasie pt. „Bliżej”. Brali także udział w nagraniu studyjnych innych twórców „Przynoszę Ci Matko Dar” siostry Cecyli Wilk oraz nagrali polską wersję wokalnego musicalu „La Grande Storia” włoskiego duetu RICCI.

Razem pracują już od sierpnia 1990 roku. Na próby, koncerty, festiwale i nagrania zjeżdżają się z różnych miast Polski.

Obecnie zdecydowali się na stałą współpracę z Miejskim Domem Kultury w Koźlu i od kwietnia są zespołem działającym u nas. Przyjeżdżają na miesięcz-



ne sesje warsztatowe (twórcze), na których pracują prawie dzień i noc. Właśnie sierpniowa sesja owocowała autorskim musicaliem „A jednak” przygotowanym przy współpracy z Kozielskim Domem Kultury. Musical, który będzie można zobaczyć w wielu miastach Polski przedstawia zwykły dzień człowieka, rozpoczęty piosenką i nerwowo, z niecierpliwością odliczanymi minutami dzielącymi go od zakończenia pracy, o powrocie do domu, do ludzi, których kocha, a którzy powinni go wysłuchać, o współczesnej cywilizacji, która za pieniądze zapelnia ma wszystkie niedostatki i braki, zlikwidować poczucie osamotnienia. A jednak poszukiwanie trwa nadal, a człowiek wciąż marzy o szczęściu, o spełnieniu, które częstokroć niemiennie pozostaje w zasięgu jego ręki. W grudniu Zespół został zaproszony do Studia Edycji Paulińskiej w Częstochowie, aby nagrać taśmę oraz płytę kompaktową z tego musicalu. Jeżeli chcesz poznać Zespół Nasza Rodzina Poszerzona i wraz z nim przeżyć coś niezwykłego, musisz sam przyjść na jeden z występów.

Z.Ch.



Funkcjonowanie Urzędu Miasta

(Ciąg dalszy ze str. 3)
setach magnetofonowych przebieg sesji.

W Urzędzie Miasta znajduje się również biuro obsługi Rady Miejskiej i jej komisji. Codziennie spotkać się tam można z Przewodniczącym Rady Miejskiej. Dwa razy w tygodniu, natomiast we wtorki i czwartki pracuje w Urzędzie pełnomocnik Zarządu ds. Wolnego Obszaru Celowego. Poza tym w każdy poniedziałek od 12.00—16.00 Prezydent i jego zastępca przyjmują interesantów. W innych dniach tygodnia rozmowa z Prezydentem możliwa jest tylko po wcześniejszym telefonicznym umówieniu się. Wszelkie sprawy kierowane do Zarządu Miasta należy składać w sekretariacie Urzędu lub u Sekretarza Gminy.

NOWE OPŁATY SKARBOWE

(Ciąg dalszy ze str. 3)
jących do 4,5 proc. alkoholu — 35.000 zł
— zawierających powyżej 4,5% do 18% alkoholu — 65.00 zł
— zezwoleń na hurtowy obrót napojami alkoholowymi zawierającymi do 18% alkoholu — 10.000.000 zł
— zezwolenie na prowadzenie gier losowych i totalizatorów — 10.000.000 zł.

Zainteresowanych szczegółami odsyłamy do Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 2 października 1991 r. w sprawie opłat skarbowych — Dz. U. Nr 90 z 1991 roku.

U W A G A

Przedłuża się termin składania ofert na konkurs na stanowisko Dyrektora Przedszkola do dnia 30 listopada 1991 roku.

Prezydent Miasta Kędzierzyna-Koźla



ŚMIETANKA TOWARZYSKA

Listy do.....

WRAŻENIA

Jest godzina 20.55. Opisuję przeżycia związane z jednym z ważniejszych wydarzeń ostatnich dni dla młodzieży — z koncertem Stasia Sojki, który miał miejsce dziś w „Chemiku”.

Muszę się przyznać, że zacząłem słuchać Jego muzyki tydzień wcześniej. Wybrałem się na ten koncert raczej z ciekawości i — prawdę mówiąc — nie ma czego żałować.

O godzinie 18.00 komplet na sali. Napięcie rośnie, tu i ówdzie oklaski oczekiwania. I nagle... gaśnie światło i w ciemnościach majaczy się biała koszula zdążająca do fortepianu. Burza oklasków — tak to ON. Pierwsza piosenka — powitalna. Stach śpiewa: „Witaj Kędzierzynie! (...) Kocham Cię (...)” Całują Cię moje oczy, całują Cię moje usta, całują Cię moje myśli (...). Takiego entuzjazmu jeszcze nigdy nie widziałem. „Burza oklasków” jest tutaj wyrażeniem zbyt banalnym. I tak — jak na każdym koncercie — piosenka po piosence wieńczona są hucznymi brawami. Stachu — swoją niekonwencjonalną postawą — pociąga wszystkich do czynnego udziału w

Swych piosenkach. Zza kulis wychodzi grający na gitarze Janek. Tworzą wspaniały duet. Po kilku piosenkach Stach wstaje, ociera pot z czoła i bierze gitarę do ręki. I znowu niekończąca się lista piosenek. Ludzie wprost szaleją. I nadchodzi chwila pożegnania, ale pożegnać się wcale nie jest tak łatwo, o nie! Staszek i Janek raz za razem muszą wychodzić na scenę, żeby śpiewać, grać... i słuchać entuzjazmu młodych.

Ale najważniejsze jest to, że w piosenkach Staszka nie zabrakło tematu Miłości. Zupełnie zaszkodziło mi użycie „Hymnu o miłości” z trzynastego rozdziału Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian. Miłość... tak bardzo Jej teraz brakuje. Dobrze, że Stachu o Niej nie zapomina.

Po koncercie — wszyscy galopem do Jego garderoby po autografy. Z JEGO zmęczonej twarzy nie schodzi uśmiech. Na kartkach obok Jego podpisu widnieje słowo Miłość.

Myślę, że często będę wracał myślami do tego koncertu, tego Człowieka i Jego muzyki...

Lechu

JAK SIĘ LECZYĆ NIEKONWENCJONALNIE

ków nie daje skutków ubocznych.

Toteż coraz większa liczba chorych, mając możliwość wyboru metod leczenia sięga coraz częściej do tej grupy działań leczniczych, mimo że niejednokrotnie nie oferują one nic więcej, prócz wiary w wyzdrowienie i możliwości wzmocnienia psychicznego (ma to jednak sens, gdyż dzięki

tej wierze i nastawieniu psychicznemu organizm jest zdolny do — odblokowania się — czasami nawet bez udziału terapeuty).

Chodzi tu przecież o ten sam cel co i medycynie klasycznej: niesienie pomocy potrzebującym, w oparciu o rzetelną znajomość określonych metod i obowiązującą zasadę — „primum non nocere”. W następnych artykułach zostaną przedstawione podstawowe metody leczenia niekonwencjonalnego.

Róża Dwórznik

Odwrócić tabelę Odra Chemik na czele?

W minorowych nastrojach opuszczali stadiony Odra i Chemika Kędzierzyn - Koźle wierni kibice obu drużyn. Obie piłkarskie jedenastki zakończyły sezon jesienią na dolnych miejscach w tabeli. III-ligowcy z Kuźniczki ostatni mecz przed własną publicznością rozegrali 2 listopada, ich przeciwnikiem był zespół Piasta Gliwice. Nie dość, że beznadziejne widowisko oglądała garstka kibiców to na zakończenie Chemicy przegrali z sąsiadem w tabeli. Dla obu drużyn był to bardzo ważny pojedynek. Piast Gliwice miał aspiracje do miejsca w środku tabeli a gospodarze odbicie się od dna. Cóż z tego, że zmiana trenera w połowie rozgrywek spowodowała serię meczów bez porażki. Dokładnie 4 remisy i 2 zwycięstwa, co nie dało lepszego miejsca jak 16-te.

Najlepsze mecze Chemicy zagrali z Metalem Kluczbork i Unią Krapkowie. Oba wygrali. Pierwszy 3:1 drugi 2:0. Mobilizacja w meczach derbowych to rzecz charakterystyczna jesiennej rundy rozgrywek. Szkoda, że takiej motywacji do dobrej gry nasze zespoły nie miały wówczas gdy trzeba było mierzyć się z „koalicją śląskich drużyn”. Cóż, spotkania derbowe rządzą się swoimi prawami.

Kilka słów o zawodnikach. W przeciagu całej rundy niestety nie można wymienić choć jednego gracza, który grałby równo przez wszystkie mecze. Ale generalnie do udanego sezonu przy-

znać się mogą Sierpiński, Stobrawe, Orlowski i 17-latek Kalić. Ten ostatni zaliczył też wstępny staż pracy w reprezentacji Polski juniorów do lat 17. Nieudany sezon miał niestety król strzelców ligi MW Mariusz Sulima. Kilka pierwszych spotkań przesiadział na ławce rezerwowych, potem był „wpuszczany” w końcówkach spotkań i gdyby nie szczęśliwe gole w jego wykonaniu to nie wiadomo czy grałby całe mecze w końcówce sezonu.

Pozostali zawodnicy III ligi Chemika to Mikolaszek, Czerner, Gąsior, Matyjaszek, Pakula, Macedoński, Tracz, Fołtyn i Binieć. Trenerem jest Henryk Sadowski (poprzednio Odra Koźle). Podsumowanie sezonu zakończył kilkanaściankami o drużynie Odra Koźle. Kłopoty kadrowe, trenerskie i finansowe nie wpłynęły na dobrą grę drużyny. Piętnaste miejsce w tabeli ligi MW to wszystko na co było stać Odrę. Jesienią z boiska schodzili głównie pokonani choć momentami potrafili zagrać dobrą piłkę i co ważne ambitnie do końca. Na cztery kolejki przed końcem rozgrywek funkcję trenera objął doświadczony Henryk Świątek, co wróżyć może lepszą wiosną kozielskiej Odry. Oby się tak stało.

Z ostatniej chwili: A-klasowy zespół Górnika Kłodnica jest liderem po rundzie jesiennej w II grupie A klasy.

(P.M.)

CZYTAJĄC MIĘDZY WERSZAMI

Gazeta to nie poezja aby ją czytać między wersami, co uczynił Pan Kerner Andrzej (posługując się stylem autora listu). Słowo „odtrutka” wyrwane z kontekstu artykułu, nad którym użala się autor listu i wyeksponowane w kontekście i własnych międzywersowych przemyśleń brzmi boleśnie, politycznie i a-spolecznie.

Drogi interlokutorze, zacznij czytać nie od treści domniemyanych tylko od tego co jest napisane.

kolega z katechezy
Daniel Nurzyński

P.S. Bez uścisków bo to czasem boli.

CIECIA

Trudna sytuacja w oświacie jest nie od dziś. Była ona również w czasach CRZZ — ZNP w latach siedemdziesiątych. Nauczyciel wówczas miał do przepracowania tygodniowo 24—26 lekcji. Ponadto musiał za darmo zastępować 2 godz. w tygodniu będącego na zwolnieniu pracownika. Po przepracowaniu 4 godz. następnych otrzymywał zapłatę za 1 lekcję. Niepłatne były wychowawstwa, poprawianie zeszytów, kółka zainteresowań przedmiotowych, jak i artystycznych. W klasach liczba uczniów przekraczała czasem 40. Nikt wówczas nie strajkował, nie ogłaszał akcji protestacyjnej. Ojczyzna była w potrzebie. Należało pomóc I sekretarzowi PZPR tow. E. Gierkowi.

Nauczyciele uczyli i wychowywali dzieci i młodzież zgodnie ze swoim sumieniem. Wielu było prześladowanych, przesłuchiwa-nych przez funkcjonariuszy MO, więzionych, pozbawionych praw nauczania.

NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Kędzierzynie - Koźlu nie podziela cięć budżetowych, ale jeżeli one są konieczne, gdyż inaczej nie można wybrnąć z trudnej sytuacji, w jakiej znajduje się nasz kraj, musimy się z tym pogodzić. W klasach młodszych można było ograniczyć lekcje, gdyż było ich tygodniowo dość dużo. Ubolewamy nad klasami starszymi; ograniczeniem lekcji fizyki, chemii, historii.

Wierzymy, że sytuacja w oświacie się zmieni. Koleżanki i Koledzy — dziś kiedy mamy wolną Polskę, musimy poświęcić wszelkie siły, aby nadal uczyć i wychowywać dzieci i młodzież. „Ojczyzna jest w potrzebie” i należy na jej „ołtarzu” ofiarować pracę, zaangażowanie dla dobra dzieci, gdyż „takie będą Rzeczypospolite, jakie młodzieży chowanie”.

Uczmy dzieci pracy i poświęcenia dla wolnej i niezależnej Polski.

Stanowisko Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Kędzierzynie - Koźlu wobec trudnej sytuacji w oświacie.

JAK GRAJĄ SIATKARZE...?

W kratkę. Pierwszy mecz wygrywają, drugi przegrywają. Tak było w Kazimierzu i Szczecinie oraz u siebie w meczach z Resovią Rzeszów. Najpierw gładkie 3:0 w dobrym stylu, przy pełnych trybunach, co należy uznać za sukces. Brawa należą się organizatorom za bardzo dobrą oprawę widowiska — włącznie z krótkimi występami dziewcząt. Drugi mecz z Resovią Rzeszów retransmitowało Polskie Radio w Opolu. Komentatorami byli Leszek Opatacz i Stefan Skrzypecki.

Dotychczasowe mecze I-ligowego Chemika Kędzierzyn-Koźle.

Górnika Kazimierz — Chemik 1:3 i 3:0.

Chemik — Resovia Rzeszów 3:0 i 1:3.

Stal Stocznia Szczecin — Chemik 2:3 i 3:0.

Legia Warszawa — Chemik 3:2 i 3:1.

(P.M.)

SPORTOWOŚCI

MARATON

210 uczestników stanęło na starcie VI Odrzańskiego Maratonu Przyjaźni, który odbył się 11 listopada w Kędzierzynie. Wśród wielu amatorów biegania z kraju były także ekipy z Ukrainy, Czecho-Słowacji i Rosji. Bieg przy zimnej i wietrznej pogodzie odbywał się na atestowanej trasie przez SZLA, przebiegającej ulicami Kędzierzyna, Cisowej i Lenartowic.

Od startu prowadziła 9-osobowa czołówka, na czele której biegł ubiegłoroczny zwycięzca warszawskiego Maratonu Pokoju — Krzysztof Niedziółka. Po efektownym finiszu on też jako pierwszy minął linię mety. Czas zwycięzcy 2:21,22 sek. Krzysztof Niedziółka przyjechał do Kędzierzyna-Koźla z Olsztyna gdzie reprezentuje barwy tamtejszej Gwardii Olsztyn. Drugi na mecie Zdzisław Udowieni to reprezentant Startu Silnowo. Stanisław Cembrzyński, który był trzeci na mecie przyjechał z Olkusza.

Wśród pań pierwsze miejsce zdobyła Anna Solecka z Kołarza Katowice. Jej wynik to

czas 2:49,17 sek. Drugie miejsce zajęła Maria Kawiorska z Pszczewa. Trzecie — Izabela Mendrek z Olkusza.

Najstarszym uczestnikiem maratonu był 67-letni Roman Firlik z Unii Swarzędz, który ukończył bieg na 135 miejscu.

Znakomicie radził sobie również startujący na wózku inwalidzkim Ryszard Moryc ze Startu Katowice, który dotarł na metę na wysokości 48 pozycji. W sumie imprezę należy uznać za udaną i atrakcyjną choćby pod względem nagród dla zwycięzców i uczestników biegu. Dodajmy jeszcze, że tegorocznemu maratonowi potronował Prezydent Miasta — Mirosław Borzym.

(m.s.)

Podczas imprezy odbyło się losowanie kuponów konkursowych z paździerzniowego numeru gazety. Nagrodą był RADIOMAGNETOFON. Szczęśliwym posiadaczem został mieszkaniec Kędzierzyna STANISŁAW KOT. Gratulujemy.

SZYBCIEJ A JEDNAK WOLNIEJ ROWEROWCY c.d.

O potrzebie czynnego wypożyczenia chyba nie trzeba nikogo przekonywać. Jedną z takich form jest niewątpliwie turystyka kolarska. Może lepsze jest określenie turystyka rowerowa, gdyż „kolarska” może mylnie kojarzyć się z jazdą wyczynową. A w gruncie rzeczy chodzi o spokojną jazdę w czasie której można cieszyć się pięknem natury, podziwiać krajobrazy, a przede wszystkim odychać świeżym powietrzem.

Szybciej niż na piechotę a wolniej niż samochodem. Tak można by w największym skrócie scharakteryzować zalety tej formy turystyki.

Wychodząc naprzeciw nielicznej jeszcze grupie miłośników dwóch kółek, powołano w marcu tego roku przy PTTK w naszym mieście Klub Turystyki Kolarskiej. Zrzesza on 30 członków i jest otwarty dla wszystkich zainteresowanych. Spotkania odbywają się raz w miesiącu w SITPChem, o czym zawiadamiają plakaty rozwieszone w wielu punktach miasta.

Aktualnie ogłosiliśmy konkurs na nazwę Klubu. Nagrodą dla zwycięzcy będzie komplet sakw rowerowych — ważny element ekwipunku turysty kolarza.

Jako stosunkowo młoda organizacja nie mamy jeszcze w pełni wypracowanego stylu pracy. Możemy jednak zapewnić o otwarcu na wszelkie pomysły po-

zwalające na skuteczne propagowanie czynnego wypoczynku.

Klub będąc kontynuatorem tradycji i pracy Komisji Turystyki Kolarskiej Zarządu Oddziału PTTK będzie organizował 2 tradycyjne imprezy. Są to: „Wiosenny Młodzieżowy Rajd Kolarski” (w przyszłym roku będzie to już 17-ty) oraz rajd o nazwie „Pożegnanie lata” (odbyło się ich 7). W zależności od zainteresowania będziemy szukali różnych form wspólnego uprawiania tego typu turystyki.

W czasie wędrowek kolarskich istnieje możliwość zdobywania odznak. Oprócz wspomnianej Kolarskiej Odznaki Turystycznej w naszym województwie istnieją jeszcze: „Dookoła woj. opolskiego” oraz „Znam Ziemię Opolską”. Zdobywanie tych ciekawych odznak polega na odwiedzeniu wyznaczonych miejscowości naszego pięknego regionu i potwierdzeniu tej bytności pieczęcią dowolnej instytucji. Trasy tych wędrowek opracowali doświadczeni koledzy, a zdobywanie tych odznak pozwoli na poznanie ciekawych miejsc i zabytków woj. opolskiego.

Oczywiście wszelkich informacji na ten i inne interesujące tematy można uzyskać na zebraniach Klubu.

A więc do zobaczenia na kolarskich trasach.

Prezes
Klubu Turystyki Kolarskiej

Wystrzelana grochówka

Dnia 19.10 br. w Kędzierzynie-Koźlu na strzelnicy wojskowej „za Odrą” odbyły się XIV Zawody Strzeleckie. Uczestniczyły w nich drużyny reprezentujące kędzierzyńskie szkoły ponadpodstawowe i zakłady pracy. Wśród szkół, najlepsza była drużyna Zespołu Szkół Technicznych w Blachowni, reprezentowana przez uczniów: Leszka Głowackiego, Marka Bodynek i Tomasza Łuca. Indywidualnie pierwsze miejsce zajął reprezentant kędzierzyńskiego Liceum Ogólnokształcącego — Jacek Starostka. Kolejno w klasyfikacji szkół po ZST w Blachowni byli: LO Kędzierzyn, ZSZ ZA Kędzierzyn, ZSZ im. Powstańców Śl.

Drużyny z poszczególnych zakładów pracy były podzielone na grupę żeńską i męską. Najsprawniej strzelały panie z Banku Przemysłowo - Handlowego, czyli: Krystyna Krowczyk, Renata Mrozik i Krystyna Rokita. Reprezentantki banku otrzymały puchar, ufundowany przez Prezydenta Miasta Kędzierzyna-Koź-

ła. Następny w kolejności dziewczynami żeńskimi były: drużyna Urzędu Miejskiego i Okręgowej Dyrekcji CPN. Indywidualnie pierwsze miejsce wśród kobiet zajęła Krystyna Rokita.

Natomiast zwycięzcy wśród drużyn męskich reprezentowali Żeglugę na Odrze. Do nich należeli: Tadeusz Czechowski, Krzysztof Gwiżdż i Bogdan Świerc. Poza tym kolejno byli: MPK Kędzierzyn - Koźle, Elektrownia Blachownia, Urząd Mejski K-K i PTHW K-K. Indywidualnie najlepszy był pan Jan Cwiński reprezentujący kędzierzyńsko - kozielskie PTHW.

Drużyny uczestniczące w zawodach już dziś zadeklarowały swój udział w następnych rozgrywkach. Atrakcją zawodów była grochówka.

NÓŻ
KA®
REDAKCYJNA

Adres Redakcji: K-Koźle, ul. Skarbowa 10, tel. 235-69
Redaktor naczelny: Barbara Charczuk
Wydawca: Miejski Domu Kultury w Koźlu